

Tomasz Burzyński: Unowocześnienie wojska warunkiem dobrego morale armii

Od żołnierza wymaga się coraz więcej. To nie jest już „mięso armatnie” jak z czasów minionych. To wykształcony i inteligentny człowiek, nieważne, z jakiego korpusu się wywodzi – pisze Tomasz Burzyński w „Teologii Politycznej Co tydzień”: Wojsko nie od parady.

Lata 90. ubiegłego wieku charakteryzowały się w Polsce ograniczaniem wydatków budżetu Państwa na rzecz Ministerstwa Obrony Narodowej. Nastąpiło szereg decyzji, które spowodowały zmniejszenie się potencjału Wojska Polskiego. Chodzi tu przede wszystkim m.in. o liczbę jednostek wojskowych, ich rodzaj oraz strukturę. Wojsko Polskie odeszło m.in. z struktur dywizyjnych, a przeszło na struktury brygadowe charakterystyczne dla większości armii państw należących do NATO.

To jedna strona medalu. Drugą było ograniczenie zakresu modernizacji i zakupu techniki wojskowej, wyposażenia oraz wyekwipowania do minimum. Większość sprzętu uzbrojenia i techniki wojskowej miała swój rodowód w latach 60. czy 70. Dotyczyło to każdego rodzaju Sił Zbrojnych w Wojsku Polskim z małymi wyjątkami, które i tak potwierdzały tę regułę. Te i inne sytuacja spowodowały, że wojsko stawało się zbiorem „muzealnej”, niemodernizowanej techniki wojskowej. Doprowadzało to do irytacji żołnierzy, którzy musieli w latach 90. „walczyć” o każdą parę „sortów mundurowych”. Wymienione

sytuacje przyczyniły się m.in., do odejścia wielu żołnierzy do rezerwy. I nawet gdyby tłumaczyć to zmianami strukturalnymi Wojska Polskiego m.in. zawieszeniem poboru, nie można przy tym zapomnieć o rozgoryczeniu żołnierzy, którym z dnia na dzień likwidowano, zmniejszano jednostki lub przenoszono je z niewiadomych przyczyn z jednego na drugi kraniec Polski.

Przełom

Dziś można ocenić, że dwie przełomowe decyzje polityczne spowodowały proces modernizacji i unowocześnienia Wojska Polskiego. Pierwszym krokiem było przystąpienie naszego kraju do paktu NATO. Tym samym przyjęcie przez nasz kraj zobowiązań dotyczących przeznaczania środków finansowych z budżetu państwa na armię. To „magiczne” minimum 2% PKB. Drugi krok rozpoczął się wraz z przystąpieniem Polski do koalicji antyterrorystycznej. Operacja ta spowodowała masowy udział polskich żołnierzy poza granicami naszego kraju w dwóch operacjach:

- operacji „Enduring Freedom” w Afganistanie;
- operacji „Iraqi Freedom” w Iraku.

Szczególnie udział polskich żołnierzy w misjach w Iraku wymusiły na decydentach zmiany dotyczące realizacji zabezpieczenia logistycznego Wojska Polskiego. Operacja w Afganistanie była tworzona na doświadczeniach, które Wojsko Polskie zdobyło w Iraku.

Każda wyjazd kolejnego kontyngentu, wymuszał zmiany w zabezpieczeniu żołnierzy, realizujących swoje zadania na misji.

A zmieniło się wszystko. Od myślenia decydentów, którzy realizowali zabezpieczenie logistyczne, poprzez zmiany w zestawach ubiorczych,

Coraz szerszy dostęp do nowoczesnego sprzętu spowodował, że żołnierz polski nie musiał być traktowany, jako żołnierz drugiego gatunku w NATO

tabelach należności oraz zakupach nowoczesnej techniki wojskowej oraz uzbrojenia. Przytoczę tu pewien przykład. Nasze polskie, „Honkery”, które w wyniku działań na misji w

Iraku musiały być samodzielnie „opancerzone” przez polskich żołnierzy, ze względów dla zapewnienia im bezpieczeństwa. Ta swoista samowolka, czyli samodzielne opancerzenie tych pojazdów przez żołnierzy groziło im karą za niszczenie mienia wojskowego. Przełożeni przez dłuższy okres czasu nie widzieli potrzeby dodatkowego opancerzenia tych aut. Dopiero, gdy raz czy drugi te „prowizorki” spowodowały, że żołnierze nie tracili życia i zdrowia podczas m.in. prób ostrzelania polskich konwojów przez rebeliantów, zaczęto dostrzegać problem braku opancerzonych środków transportowych. Tysiące saperskich worków z piaskiem niestety nie miały nic z nowoczesnych rozwiązań dotyczących opancerzenia naszych pojazdów. A miny sojuszników widzących polskie „karawany” tak opancerzonych Honkerów czy „Starów” po prostu były bezcenne. Dopiero po jakimś czasie zdecydowano się wykorzystać pomoc amerykańców w uzyskaniu dostępu w Iraku do Hammerów czy MRAP-ów w Afganistanie. Polska nie miała w tym czasie wozów, które mogłyby zapewnić bezpieczeństwo polskich żołnierzy. Era nowoczesnego transportera ROSOMAK produkowanego przez rodzime zakłady zbrojeniowe miały dopiero nadejść. Ale gdy w końcu się pojawił, „KTO” czyli kołowy transporter opancerzony, proszę mi wierzyć, w Afganistanie uśmiechów żołnierskich było co nie miara... I jak to mówią w wojskowi – morale wojska było właściwe.

Wtedy to powstał żołnierski żart, dotyczący potrzeby wybudowania pomnika dla Usama ibn Ladin w Polsce. Niektórzy z moich kolegów twierdzili, że jakby nie on i jego działanie, które spowodowało, że Wojsko Polskie zaczęło uczestniczyć w koalicji antyterrorystycznej to by nic się w armii nie zmieniło pod względem nowoczesnego sprzętu, wyposażenia oraz wyekwipowania.

Odpowiednie morale

Coraz szerszy dostęp do nowoczesnego sprzętu spowodował, że żołnierz polski nie musiał być traktowany, jako żołnierz drugiego gatunku w NATO. M.in. coraz więcej nowoczesnego sprzętu lotniczego pojawiło się na naszym polskim niebie. To samo dotyczy innych rodzajów Sił Zbrojnych. Choć przyznaję, że czasami ta „krótka kołdra” finansowa mogła być ciut dłuższa i szersza, by starczyło środków finansowych dla wszystkich, proporcjonalnie do wielkości poszczególnych Sił Zbrojnych. Wymagania związane z misjami powodowały, że to Wojska Lądowe i Siły Powietrzne dostały tego nowoczesnego sprzętu najwięcej. Teraz trzeba zrobić wszystko, by uśmiech żołnierza pancerniaka i specjalsa był tak samo szeroki jak marynarza czy przeciwlotnika.

W latach ubiegłych żartobliwie mówiono, że morale żołnierza opiera się na trzech filarach tj. spanie, ubranie i jedzenie. Nadal tak jest, ale wszystko ewoluuje. Od żołnierza wymaga się coraz więcej. To nie jest już „mięso armatnie” jak z czasów minionych. To wykształcony i inteligentny człowiek, nieważne, z jakiego korpusu się wywodzi. Żołnierz wyspany, porządnie wyekwipowany oraz z pełnym żołądkiem,

przy tym mającym do swojej dyspozycji nowoczesny sprzęt i uzbrojenie, to żołnierz zadowolony z odpowiednim morale. A taki stanowi najlepszą broń, gdy znajdzie potrzeba obrony kraju.

Tomasz Burzyński

Autor jest majorem rezerwy, uczestnikiem zagranicznych misji wojskowych. Obecnie pracuje jako analityk wojskowości.